

# Obywatel nie musi wiedzieć, że e-hazard jest nielegalny

18 grudnia 2015

Sąd uniewinnił człowieka, który zagrał w sieci za 35 zł i nic nie wygrał. Służba celna zebrała dowody uczestnictwa w zakładach, ale zdaniem sądu obywatel nie może odpowiedzieć za czyn, który nie wydawał mu się przestępstwem.

Rok temu głośno było o tym, jak to Ministerstwo Finansów ma zamiar ścigać internetowych hazardzistów. Służba celna publikowała straszące wyroki na Twitterze i zapewniała, że ma dane tysiące internetowych pokerzystów. Celnicy chcieli też wykorzystać ten strach, aby przekonywać ludzi do „czynnego żalu”. Rząd do tego stopnia zapędził się w swojej walce z hazardem, że nawet wrócił pomysł cenzurowania sieci.

Tylko czy ściganie każdego hazardzisty ma sens? Czy każdego trzeba ukarać przed sądem?

Odpowiedź brzmi „nie”. Nie trzeba ścigać i karać każdego, a mówi o tym wyrok Sądu Rejonowego w Ostrołęce z dnia 2 grudnia 2015 r. (sygn. akt II K 282/15).

Oskarżony A.Ś. grał na stronie „Bet at Home”. Stróżom prawa udało się ustalić, że ten właśnie hazardzista wpłacił na rachunek bankowy bet-at-home zawrotną kwotę 20 złotych. Było to jeszcze w 2011 roku. Potem w roku 2014 wpłacił kolejne 15 zł. Nie wygrał nic, ale ślady straszliwego czynu pozostały. Przed sądem przedstawiono dokumentację bankową i dane z konta gracza. Mogło się wydawać, że ptaszek się nie wywinie.

Co więcej, ten oto hazardzista nie chciał przyznać się do winy! Wyjaśnił, że o stronie dowiedział się z reklam. Przed założeniem konta zapoznał się z regulaminem. Stwierdził, że nigdzie nie było informacji o tym, że granie w Polsce jest niedozwolone. Do dnia przesłuchania w Urzędzie Celnym A.Ś. nie

widział, że takie rzeczy mogą być w Polsce zabronione. Dodajmy, że A.Ś. nie był wcześniej karany.

Sąd uwierzył oskarżonemu i powołał się przy tym m.in. na „ogólne warunki handlowe” strony „Bet at Home”. W tych warunkach znajdował się zapis o tym, że osoby mieszkające lub przebywające w USA, Francji, Hiszpanii, Grecji, Danii, Meksyku, Belgii, Rosji, Bułgarii oraz Turcji nie mogą rejestrować konta gracza. W warunkach wspomniano też, że w innych krajach hazard oraz gry losowe mogą być częściowo zabronione.

„Oskarżony potwierdził, że przed założeniem konta „coś takiego czytał”, ale przez cały czas posiadania konta gracza nie zorientował się, że zorganizowane przez zagraniczne podmioty zakłady wzajemne w Internecie mogą być nielegalne. Lektura tej części regulaminu dla przeciętnego obywatela korzystającego z Internetu, a do której to grupy należy zaliczyć oskarżonego zostanie zrozumiana tak, jak on to zrozumiał, że w niektórych krajach uczestnictwo w grach hazardowych online może być zabronione. Wśród wymienionych nazw państw próżno szukać Polski, zatem typowy uczestnik uzna, że w naszym kraju gry hazardowe online organizowane przez zagraniczne firmy są legalne” – czytamy w uzasadnieniu sądu.

Dalej Sąd podkreślił, że przestępstwo z art. 107 § 2 Kodeksu karnego skarbowego (KKS) jest przestępstwem umyślnym, zatem sprawca musi mieć zamiar jego popełnienia. Zgodnie z treścią art. 10 §1 KKS nie popełnia umyślnie czynu zabronionego, kto pozostaje w błędzie do okoliczności stanowiących jego znamię. Z kolei §4 KKS stanowi, że błąd co do karalności wyłącza odpowiedzialność karną skarbową jeżeli osoba dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego karalności.

„Trudno wymagać, aby przeciętny obywatel przed założeniem konta gracza zapoznawał się z ustawodawstwem i orzecznictwem w tym zakresie, tym bardziej, że materia karno-skarbowa nie

należy do łatwych i sprawia trudności na co dzień wielu prawnikom. Te okoliczności powodują, że przeciętny gracz, a do których zalicza się oskarżony nie zdaje sobie sprawy, że obstawianie w sieci zagranicznego „buka” w Polsce jest zabronione” – uznał sąd.

Nie należę do osób popierających hazard, ale osobiście uważam ten wyrok za bardzo mądry. Teraz A.Ś. dobrze wie, że uczestnictwo w grach hazardowych przez internet jest niedozwolone. Pytanie tylko, czy była do tego potrzebna cała szopka z sądem? Czy nie można było po prostu pouczyć tego człowieka i na tym skończyć?

Zgadzam się również z sądem co do jednego. Dziś już nie możemy mówić, że „nieznajomość prawa szkodzi”. Przecież nawet prawnicy nie znają całego prawa. Jeśli prawo jest zbyt skomplikowane by je znać, nie należy wymagać przestrzegania go. Problem ten poruszaliśmy pisząc o tym, ile tysięcy stron nowego prawa wchodzi w życie co kwartał.

Uwaga: Wyrok z Ostrołęki jest nieprawomocny.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](http://DI.com.pl)

## **KOMENTARZ ADMINISTRATORA „WOLNYCH MEDIÓW”**

W omawianej sprawie niezwykle interesujące byłoby podsumowanie kosztów, jakie poniosło Państwo by wytropić obywatela-hazardzistę i ukarać. Osobiście sędzę, że koszty były znacznie wyższe niż suma, którą wydał. Państwo nie powinno wydawać pieniędzy na ściganie błahostek, ale na tropienie prawdziwych przestępców. Warto też zwrócić uwagę, że Policja nie ściga złodziei, jeśli skradziono majątek o wartości mniejszej niż 437,50 zł (kwota ta w przyszłości będzie podwyższona – zależy od wysokości minimalnej płacy krajowej). Uważam też, że omawiana sprawa sądowa powinna być umorzona ze względu na nikłą szkodliwość społeczną czynu, bo oskarżony wydał 35 zł i nic nie wygrał. Uważam też, że hazard internetowy powinien być

zalegalizowany, a firmy go świadczące powinny płacić w Polsce podatki dochodowe od uzyskanych w Polsce zysków, na równi z firmami hazardowymi prowadzącymi działalność na terenie kraju.